

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



ROK III.

ŁÓDŹ, SOBOTA 7 MARCA 1925 r.

NUMER POJEDYŃCZY 20 GROSZY.

Nr. 54

„Polska nie zgodzi się na żadne kompromisy jeśli chodzi o całość jej granic“

Tak oświadczył w Paryżu minister Skrzyński.

Paryż, 6 marca.

Polski minister spraw zagranicznych Skrzyński na łamach „Matina“ określa obecną sytuację w Europie, jaka powstała na skutek przedłożonych przez Niemcy propozycji w sprawie paktu bezpieczeństwa i przedstawił stanowisko Polski w tej sprawie.

Skrzyński stwierdził, że „status quo“ w Europie oraz istniejące traktaty nie mogą być przez nikogo kwestionowane. Od gwarancji zachodnich granic Polski najczęściej zależy pokój w Europie.

Jeden z francuskich pisarzy wojskowych najlepiej scharakteryzował obecną sytuację, stwierdzając, że obrona pokoju Europy nie rozpoczyna się w Calais, ani też nad Renem, ale nad brzegami Wisły. Min. Skrzyński jest przekonany, że przyjazne stosunki między Polską a Francją przyczynią się do tego, że w pertraktacjach nad paktem bezpieczeństwa uwzględni się ten stan realny.

W dalszych swych wywodach minister Skrzyński poruszył przyczyny, dla których Niemcy dotychczas jeszcze nie przystąpiły do Ligi. Skrzyński omawiał następnie psychiczny podkład niemieckiej polityki wewnętrznej i stwierdził, że Polska zawsze się poznawała na niemieckich intrygach, które i obecnie wnoszą zamęt do realnej polityki.

Poruszając kwestję gdańską Skrzyński stwierdził, że przedstawiciele Gdańska będą czynili wysiłki w Genewie, aby prawnie państwowe stosunki zmienić na korzyść Niemiec. W ten sposób będą zwalczali traktat wersalski.

Niektóre sfery francuskie z tego wstępu mowy Skrzyńskiego wyciągnęły wniosek, że Skrzyński zamierza zażądać w miejsce protektoratu Ligi narodów, polskiej suwerenności nad Gdańskiem.

Rząd niemiecki, zdaniem Skrzyńskiego planuje drogą okrężną, przez pertrak-

tacje nad paktem bezpieczeństwa przyjąć do rewizji traktatu wersalskiego. Bardzo ostro i zdecydowanie zaznaczył Skrzyński stanowisko Polski w sprawie korytara pomorskiego i Gdańska. W tej sprawie Polska nie zna żadnego kompromisu.

Francuska prasa przytakuje wywodom min. Skrzyńskiego i ostro występuje przeciwko wszechniemieckiemu charakterowi Gdańska.

ANGLJA UWAŻA, ŻE PROPOZYCJE NIEMIECKIE SĄ TYLKO NIEDOSTATECZNE.

Londyn, 6 marca.

Agencja Wschodnia.

„Times“, omawiając sprawę propozycji niemieckich zaznacza, że — jakkolwiek propozycje te są krokiem naprzód wobec dawniej wysuniętych, to jednak, o ile dotyczy granic wschodnich, jest ta

sprawa najeżoną zbyt wielkimi trudnościami.

„Morning Post“ nazywa propozycje niemieckie niedostateczną i niezupełną, gdyż nie przewidują pełnych gwarancji granic wschodnich.

„Daily News“ sądzi, że propozycje niemieckie, wogóle możliwe do przyjęcia, w szczególności pozostawiają wiele do życzenia.

„Daily Herald“ żałuje, iż rząd angielski nie wyraził gotowości ratyfikowania protokołów genewskich, na które zgodził się rząd francuski. Jeżeli Niemcy gotowe są przystąpić do paktu gwarancyjnego, to można by zastąpić pakt gwarancyjny protokołem genewskim i przyjęciem Niemiec do Ligi.

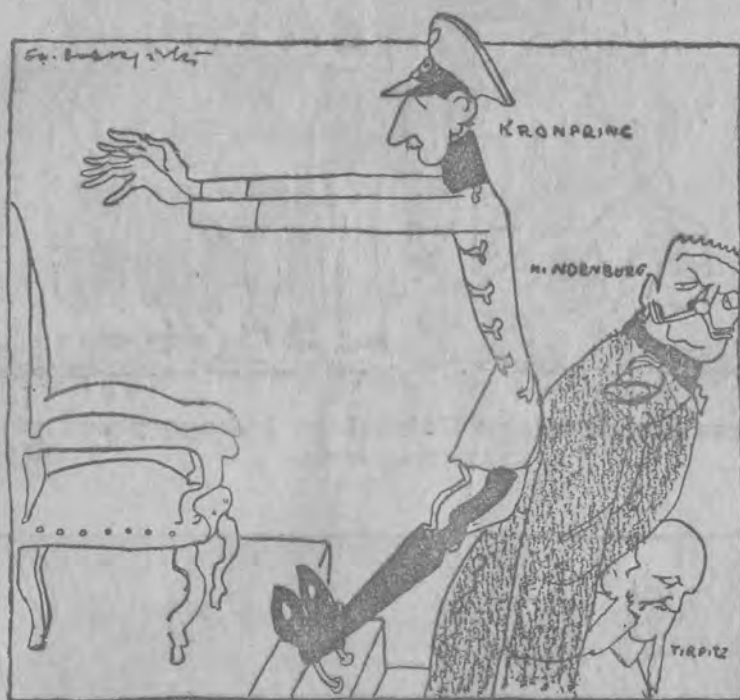
NACJONALISTOM TO NIE WYSTARCZA.

Berlin, 6 marca.

Prawicowa prasa niemiecka wypowiada się przeciwko propozycjom niemieckim, tak gorąco powitany przez Chamberlaina w izbie gmin.

Prasa ta pisze, że przy obecnym stosunku sił zawarcie układów arbitrażowych z Polską i Czechosłowacją wyjdzie w praktyce tylko na to, iż Niemcy w dalszych granicach „uspokoją się“.

Pian taki na krótki czas byłby wart zastanowienia nad nim tylko wtedy, gdyby w zamian otrzymało się natychmiastowe opróżnienie Nadrenji i demilitaryzację lewego brzegu. Uznanie na długi czas granic wersalskich byłoby zbrodnią przeciw przyszłości i niezaprzeżonym prawom narodu niemieckiego.



„Republika“ niemiecka z Hohenzollernem na czele.

Kronprinz jest kandydatem nacjonalistów na stanowisko prezydenta Rzeszy niemieckiej.

Rys. St. Dobrzyński.

Sensacyjne enuncjacje Rykowa

Wpływy sowieckie na Wschodzie niepokoją Europę i Amerykę.

Moskwa, 6 marca.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu“.

Rykow wygłosił wczoraj w Tyflisie na trzeciej sesji komitetu centralnego partii komunistycznej znamiennej mowę, która doskonale charakteryzuje obecne nastroje wśród najwyższych władz sowieckich.

Ostatnio prasa donosiła — twierdził Rykow — o próbach stworzenia bloku antysowieckiego w Anglii. Wiadomości

te należy przyjąć z pewnym zastrzeżeniem, niemniej trzeba zwrócić na nie uwagę, gdyż w pewnych kołach politycznych zapewne takie zamiary istnieją.

Wpływ sowieców na Wschodzie nie pokoi bardzo rządy Europy oraz Amerykę.

Dalszy rozwój stosunków gospodarczych między sowieciami a Japonią jeszcze bardziej osłabi pozycję Stanów Zjednoczonych na Wschodzie. X

Jeszcze jeden potwór niemiecki

więził chorą umysłowo żonę 4 lata w ciemnej komórce

Berlin, 6 marca.

Polska Agencja Telegraficzna

Do dzienników donoszą z Królewca że w miejscowości Gross - Lasdemen w powiecie Insterburg (Wystruc) właściciel folwarku w porozumieniu z dziećmi więził przez 4 lata żonę w małej nieoplanej ciemnej komórce.

Kobieta byłaby zginęła, gdyby jedna

z córek nie przynosiła jej co pewien czas pożywienia. Kobieta ta była przedtem w zakładzie dla obłąkanych, a gdy została wypuszczona jako wyleczona, mąż któremu powrót jej był nie na rękę usiłował w ten sposób pozbyć się żony.

Więzienie wykryli robotnicy, wynajęci do roboty. Obecnie musiano więźnia natychmiast odesłać do szpitala.

Finansiści amerykańscy

ustabilizują kurs franka.

Tak twierdzi prasa paryska

Specjalna służba telegraficzna „Expressu“.

Paryż, 6 marca.

Dzisiejsze pisma stwierdzają, iż amerykańskie koła finansowe przyjęły przychylnie propozycje rządu francuskiego o podtrzymaniu obecnego kursu franka francuskiego.

Nowy spadek cen zboża

na giełdach amerykańskich.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu“.

Nowy Jork, 6 marca.

Na giełdach zbożowych w Nowym Jorku Chicago oraz Winnipey nastąpiła dalsza zmniejsza cen zboża.

Zniżka ta wywołała nowy popłoch wśród kupców zbożowych, którzy rzucili znaczne zapasy zboża na rynek.

W Łodzi ma stanąć nowa gazownia.

Narazie jest już, jak zwykle w podobnych wypadkach „plac pod budowę“.

Sprawa budowy nowej gazowni jest w dalszym ciągu jedną z najaktualniejszych kwestji dnia. Dopóki kapitał był drogi władze miejskie nosiły się z zamiarem zmodernizowania tylko starej gazowni, w pierwszym zaś rzędzie zmiany obecnych pieców.

Zaproszeni jednak w tej sprawie eksperci wypowiedzieli się przeciw temu projektowi, gdyż zdaniem ich należy w Łodzi wybudować nową gazownię, opartą na wzorach nowoczesnych. W związku z tem kierownictwo gazowni miejskiej zdecydowało budowę nowej gazowni na terytorjum miejskiem przy ul. Srebrzyńskiej.

Jak się „Express“ dowiaduje opracowane zostały już zasadnicze warunki które przesłane zostały firmom zagranicznym do zaopiniowania.

Po nadeśnięciu z zagranicy kosztów tej budowy, magistrat przystąpi niezwłocznie do pertraktacji co będzie miało miejsce najprawdopodobniej około czerwca.

Na cele sfinansowania tej imprezy miasto ma zamiar uzyskać pożyczkę wewnętrzną.

Kompromitacja „ancien-regime'u” w Persji i Indjach. Jest to ciężki cios dla polityki angielskiej, opierającej się na szachach, maharadzach i szejkach.

Bardzo niedawno, bo w grudniu A. Chamberlain w rozmowie toczony z francuskimi politykami wskazywał na niebezpieczeństwo panazjatyckiego ruchu, jaki objawia się z równą siłą w Chinach i Monogolji, Persji i Indjach, a ma swój odpowiednik we wrzeniu panującym w Egipcie, Turcji i Marokku. Istotnie ruch taki istnieje i rośnie po części tylko przy pomocy sowieńców, bo w znaczniejszej części sam z siebie. Wypadki, jakie zaszły w Persji i Indjach w ciągu lutego, są nowymi przyczynkami do oświecenia tego ruchu.

W Persji mamy do zanotowania ważne posunięcie dokonane przez znanego prezydenta gabinetu perskiego Reza Chana, noszącego tytuł „serdara sepaha”, czyli po naszymu marszałka armji. Od kilku lat dąży on wytrwale do trzech celów: do przemiany Persji na demokratyczną republikę, do scentralizowania władzy w ręku rządu teherańskiego (czyli do usunięcia różnych szejków plemiennych i prowincjonalnych), wreszcie do usunięcia ostatka obcych wpływów — zarówno rosyjskich, jak i angielskich — z granic ojczyzny.

Jeśli do tego dodamy, iż Serdar Sepah odbył równocześnie ostentacyjną pielgrzymkę do świętego miasta szyitów Kerbel w Mezopotamji i wrócił stamtąd z błogosławieństwem duchownych szyickich jako protagonista prawowiernego maho-metanizmu (co wywołało wielki niepokój w Anglii), to będziemy mieli podstawę do przypuszczenia, iż w Persji przygotowują się ważne wypadki, będące epizodem panazjatyckiego nacjonalistycznego ruchu religijnego.

Równocześnie można zanotować analogiczne przejawy z Indji. Odbyły z końcem zeszłego roku „narodowy kongres” w Belgaum (poł. Indje) pod przewodnictwem Ghandiego uwidocznił zmniejszający się wpływ tego umiarkowanego o ewangelicznej łagodn. polityka, a wzrost wpływu lewego skrzydła swaradzistów (autonomistów) stojącego pod kierunkiem adwokata hinduskiego Dasa.

Bardzo słabym punktem opozycji angielskiej zarówno w Persji jak w Indjach jest ta okoliczność, iż Anglja opierała się dotąd na czynnikach, które po wielkiej wojnie tracą i w jednym i drugim kraju z dniem każdym swoje znaczenie; w Persji opierała się na dynastji i na szejkach plemiennych; w Indjach na maharadzach i na możnoladcach feudalnych.

Oba kraje zostały tymczasem ogarnięte ruchem nietylko nacjonalistycznym, ale i skrajnie demokratycznym.

Powaga szacha w Persji, autorytet maharadzów i radzów w Indjach należą już do przeszłości.

Znany proces Robinsonów i morderstwo w Malabar Hill skompromitowały w ostatnich tygodniach nietylko jednego maharadzę Kaszmiru, ale i całą ideę ancien-regimu w Indjach.

Anglja musi więc szukać innej, zgodniejszej z nowożytnymi prądami podstawy dla umocnienia swych wpływów w dwóch wielkich krajach Azji — a jak dotąd znaleźć jej nie może.

Tragedja miłosna w Hallu.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.
Halle, 6 marca.
Zeszłej nocy 24-letni buchalter Reszke — zastrzelił na promenadzie 27-letnią Elle, córkę inżyniera Feiha, a potem dwoma strzałami odebrał sobie życie. Przyczyną była wzgardzona miłość Młoda dziewczyna walczy ze śmiercią.

Kaprysy przyrody i sztuczki reżyserskie

Sobowtóry w życiu i na scenie.

Cesarzowa Eugenia — Cesarz Franciszek Józef — Arcyksiążę Rudolf — Wojciech i Tadeusz Kossakowie — Napoleon I.

W kinach wiedeńskich pokazują obecnie sztukę, w której występują cesarz Franciszek Józef, cesarzowa Elżbieta, następca tronu Rudolf, arcyksiążę Jan Salvator, znany później pod nazwiskiem Jana Ortha i Marya Vecsera.

Nieco przedtem wyświetlano sztukę której bohaterami byli Napoleon III i cesarzowa Eugenia.

Musimy rozczarować tych, którzy oglądali owe filmy, i powiedzieć, że reżyserom nie udało się skopiować owych osobistości, nawet w przybliżeniu. Stosunkowo najlepiej wypadło naśladownictwo cesarzowej Eugenji. Aktorka która grała tę rolę istotnie przypominała ją

niewiele rysami twarzy i postacią jakkolwiek była za otyła.

Franciszka Józefa mnóstwo ludzi w Polsce dzięki temu, że jeździli do Wiednia, jeszcze dzisiaj pamięta doskonale. Aktor, który gra w owym filmie Habsburskim, wprawdzie ucharakteryzował się na Franciszka Józefa, lecz przedewszystkiem ma za pełną twarz i rażąco inne oczy, a następnie popełnił wielki błąd historyczny. Cesarz Franciszek Józef dnia 30 stycznia 1889 roku, w dniu zamordowania arcyksięcia Rudolfa, czy też jego samobójstwa liczył dopiero 59 lat i jeszcze nie był siwy. Jego włosy i jego rudawe faworyły zaledwie tu i ów

dzie miały siwy włos. Był rzeźkim mężczyzną w pełni sił, a nie zgrzybiałym starcem, jak go nam pokazują w owym filmie.

Zgoła niepodobnym nawet z maski jest arcyksiążę Rudolf. Aktor węgierski, któremu powierzono tę rolę, ucharakteryzował się raczej na Stefana Tiszę, lecz nie na bohatera smutnej tragedji w Mayerlingu.

Arcyksiążę Rudolf miał rysy zarte, był rudawy i zawsze skrzywiony, trzymał się przygarbiony i robił stałe wrażenie neurastenika. Nawet wtedy, gdy się uśmiechał, nie był to śmiech wesół, lecz coś wymuszonego, coś zblazanego. Tutaj na filmie mamy bruneta, trzymającego się prosto i posiadającego ruchy energiczne...

Cesarzowa Elżbieta w filmie tylko postawą przypomina pierwowzór, ale rysy twarzy są zgoła inne.

Natura przecież stwarza wielkie podobieństwa, niż reżyserzy sztuk teatralnych i filmowych.

Kto znał panów Wojciecha i Tadeusza Kossaków za ich młodych lat, ten nigdy nie mógł rozróżnić, którego z nich ma przed sobą. Opowiadają, że matka ich pani Juliuszowa Kossakowa jeszcze w latach, gdy rodzina stała mieszkała w Warszawie, wiązała synom wstążeczki niebieską i amarantową do koszulek, by z Wojtusia nie zrobić Tadzia i odwrotnie.

Za życia króla Edwarda VII, żył w Londynie kupiec — angiłk, tak ładząco podobny do tego monarchy, że podobno posługiwała się nim policja polityczna, by niejednokrotnie osłonić wyjazdy incognito króla.

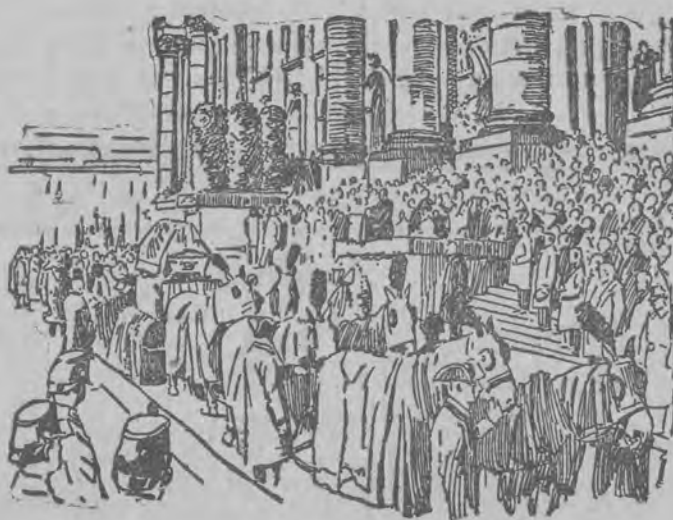
Bardzo dużo sobowtórów, ale po swojej śmierci, miał Napoleon I. Byli to przeważnie jego nieprawi synowie. Ludwik Boerne w swoich słynnych „Listach Paryskich” wspomina o głośnym aktorze paryskim, który grywał w specjalnie dla niego pisanych sztukach rolę Napoleona I. Całą widownię przepelniał wtedy weterani Wielkiej Armji, którzy płakali rzewnymi łzami, gdy na scenę wchodził szybkim krokiem przy huku bębnow Mały Kapral...

Jugosłowiańska cisza przed burzą.

Białogród, 6 marca.

Panujący obecnie spokój w życiu politycznym w Jugosawji może być scharakteryzowany jako, cisza przed burzą. W najbliższym czasie mają się rozpocząć posiedzenia skucepny, i starcie rządu z opozycją stanie się nieuniknionym. Oba obozy przygotowują się energicznie do tego starcia. Jest bardzo możliwym, że jeszcze przed zwołaniem skucepny nastąpi rekonstrukcja gabinetu. Ponieważ obecny gabinet posiadał charakter tymczasowy i przeprowadziwszy wybory wypełnił swe zadanie, więc w kołach zbliżonych do partji radykalnej twierdzą, że w składzie gabinetu mogą nastąpić znaczne zmiany. Wobec tego przywiązują tu wielką wagę do spodziewanego przyjazdu z Paryża tamtejszego posła jugosłowiańskiego Spalajkowicza, który ewentualnie zajmie po Ninczyczu stanowisko ministra spraw zagranicznych. Premier Pasicz zwołał specjalne posiedzenie gabinetu, które ma być poświęcone wyłącznie omówieniu obecnej sytuacji politycznej.

Pogrzeb prezydenta Eberta.



Mowa przewodniczącego Reichstagu Löbego przed gmachem parlamentu.



Synowie Eberta (x) i prezydent Hannoveru, Roske (xx) w pochodzie pogrzebowym.

Dr. med.
L. Pryhulski
Choroby skórne włosów, weneryczne i moczopłciowe (leczenie światłem) Lampa kwarcowa i promieniami Rontgena.
Zawadzka № 1
Telefon Nr. 25-38
Przyjmuje od 9-2
1 od 5-8
Dla pań od 4-5
codziennie po południu

Farbowanie włosów wszechświatową farbą „Henna”
w specjalnych kabinach. Ściąganie wszelkich przefarbowanych włosów przez własne zabiegi lub nieostrożnością zawodową spowodowane zapomocą aparatu elektrycznego (jedyny na Rzeczpospolitą Polski).
Wszelkie włosowe roboty wykonuje według modeli „Curly Paris” specjalista dyplomowany przez Instytut „d' Oreal Henne” w Paryżu
BITTNER, Andrzeja 15
Firma egz. od 1888 r. 2240

Nowoczesna mamka.



EB
1925/2

— Ile żądacie prócz utrzymania?
— Złoty groszy pięćdziesiąt za litr.

Rys. Banaszowa.

Tajemnice łódzkich pokoi umeblowanych.

Winny się niemi zainteresować nasze władze sanitarne i administracyjne.

W okresie powojennym powstał w Łodzi cały szereg hotelików t. zw. pokoi umeblowanych, które zakładano w mieszkaniach prywatnych zupełnie nie odpowiednich do tego celu.

Przedewszystkiem rozkład pokoi nie odpowiada zupełnie wymaganiom, stawianym dziś dla hoteli, czy pensjonatów. Pokoje łączą się ze sobą lub są przechodnie. Przytem korytarze w takich lokalach są zbyt szczupłe i wąskie a wymiary ich są niezgodne z przepisami sanitarnymi obowiązującymi w naszym państwie.

We wszystkich tych hotelikach nie-

przestrzegane są najprymitywniejsze za sady higieny.

Bielizna pościelowa nie jest zmienia na, pokoje nigdy nie są przewietrzane, pokoje pełne są wszelkiego rodzaju robactwa a powietrze przesycone jest ohydnymi zapachami.

Władze sanitarne w Łodzi nie uczyniły dotąd nic by zmusić właścicieli tych zakładów do przestrzegania przepisów sanitarnych, to też są one rozsądnymi wszelkiego rodzaju chorób.

W sprawie winny wejrzeć również władze administracyjne i powołać do życia komisję, któraby zaopiniowała, o zdolności użytkowej tych zakładów.

Obywatel polski chce zainkasować weksel wystawiony w r. 1709 przez króla szwedzkiego na sumę 550 dukatów.

Lwów, 6 marca.

Przed kilku dniami zbiegły z Ukrainy sowieckiej Feliks Niewęglowski, zamożny ongi obywatel i dziedzic kilku wielkich włości w pobliżu Dzikich Pól, po hcieczce ze zrewolt. armji carskiej i przy byciu gehenny kontrewolucyjnej, z bogacza stał się nędzarzem, gdyż ze zrabowanych czterech siedzib, rdowych ocalało mu jedynie drewniane pudełko z przechowywanym starannie przez przodków skryptem dłużnym, wystawionym w lipcu 1709 r. przez króla szwedzkiego Karola XII, opiewającym na sumę 550 dukatów.

Chłopi, rabujący dwór, kopneli z pogardą starą „bumagę”, którą Niewęglowski zabrał jako jedyną pamiątkę dawnej świetności rodu. Dzieje tego dokumentu są następujące:

Po rozgromieniu armji Karola XII przez Piotra Wielkiego pod Połtawą zdołał król szwedzki uratować się i uciec w towarzystwie Mazepy i garstki żołnierzy w kierunku Besarabji. Po drodze wstąpił na popas do domu przodka Niewęglowskiego.

Ponieważ król nie miał wcale pieniędzy, ów przodek pożyczył mu 550 dukatów. Karol XII wystawił skrypt dłużny którego dosłowna treść jest taka, że król szwedzki Karol XII zobowiązuje się w imieniu rządu szwedzkiego wypłacić sumę 550 dukatów, wziętą jako pożyczkę w potrzebie wojennej.

Żaden z przodków Niewęglowskiego nie próbował weksla tego zrealizować. Pan Niewęglowski zamierza obecnie przedstawić swą pretensję rządowi szwedzkiemu i w tym celu udaje się do Warszawy i ewentualnie do Sztokholmu.

Czy pretensja ma widoki powodzenia — wątpimy. Oprócz przedawnienia

Druga połowa rocznika 1903

zostanie wcielona do szeregów w okresie 15-22 marca

Jak się „Express“ z zupełny rocznika 1903 do szeregów odbędzie się w okrewiaduje wcielenie drugiej po-

W przededniu likwidacji strejku lekarzy kasowych.

W dniu dzisiejszym spodziewana jest interwencja ministra Sokala.

Jak się „Express“ dowiaduje w dniu dzisiejszym spodziewana jest interwencja min. Sokala u zarządu kasy chorych w sprawie likwidacji zatargu.

O ileby odnośna propozycja ze stro-

ny ministra Sokala istotnie nadeszła, wówczas zarząd kasy chorych powziąłby na wtorkowym posiedzeniu w tej sprawie decyzję, najprawdopodobniej w duchu przychylnym.

Na konferencję w sprawie bezrobocia wyjechał do Warszawy wojewoda Darowski.

W związku z dzisiejszą konferencją w ministerstwie skarbu w sprawie bezrobocia, „Express“ dowiaduje się, że

wojewoda Darowski wczoraj późnym wieczorem wyjechał do Warszawy gdzie weźmie udział w obradach.

Łodzianie przy Mah-Yongg'u.

Kiedy powstała ta „najmodniejsza“ w Łodzi gra i kto ją wymyślił?

Pocziwi łodzianie, długo nieraz sto ją przed oknami wystaw sklepowych.— Wśród mnóstwa świecidełek uderza ich pudełko z tajemniczymi kostkami i obrazkami, na wierzchu pudełka widnieje napis: Mah-Yongg.

Co to jest Mah-Yongg? Jest to gra, wynaleziona przed 500 laty przez dowódcę wojsk chińskich Mah'a. W owym czasie między Chinami a Japonją była wojna. Japończycy oblegli stolicę Chin i czekali, aż zmęczeni obrońcy wywieszą białą flagę. Żołnierze chińscy byli ciąglem czuwaniem na murach tak udęczeni, że przestali odczuwać, co się dokoła nich dzieje. Dowódca obleżonej stolicy, Mah, długo myślał nad tem, czemuż zająć żołnierzy, aby ich w ja-

kiej takiej czujności utrzymać, aż wreszcie pewnego dnia wpadł na pomysł bardzo zawilej gry, która odziedziczyła po nim nazwę Mah-Yongg.

Pomysł Mah'a przyjął się wkrótce w całych Chinach. Każdy chińczyk dnia mi i nocami siedział nad Mah' Yonggiem Gra stała się dla wojska plagą. Dwór chiński zabronił prostym żołnierzom grać w Mah-Yongg. Zakaz ten rozciągnięto później także na oficerów. Z nastaniem republiki, gra jednak odżyła na nowo i przez Amerykę dostała się do Europy a stąd do Łodzi.

Kto zatem ma 60 zł. i dużo czasu, może się zapoznać z tą, bardzo zresztą skombinowaną grą. Zaletą tej gry jest to, że trzeba mało mówić a dużo myśleć

Człowiek, który mało sypia.

Pan Alderson Fry, 20-letni uczeń kolegium w Huntington w stanie Virginia, jest niezwykłym okazem badanym z wielkiem zainteresowaniem przez psychjatrów amerykańskich. Wskutek jako wychł wstrząśnięć nerwowych, które przeżył przy utracie jednej nogi — odcucił się on prawie zupełnie spać tak, że obecnie sypia na dobę tylko półtorej godziny. Nadto przez pierwsze dwa tygodnie stycznia nie spał zupełnie! i za pytany o powód odrzekł:

„Chciałem się przekonać, jaki to skutek na mnie wywrze, ale po dziesięciu dniach odczuwałem senność i wróciłem do mego poprzedniego programu snu po półtorej godziny na dobę“.

P. Fry oświadczył, że nie odczuwa żadnego zmęczenia tak pod względem fizycznym, jak i umysłowym.

„Nie mogę tylko uczyć się w nocy“, dodał „ponieważ czyni mnie to nerwowym. Siedzę więc i czekam nadejścia dnia. Rzadko kiedy zamykam oczy“.

Lekarze tamtejsi badają go bardzo pilnie, gdyż bezsenność ten fenomen ciesz się doskonałym zdrowiem i w godzinach dziennych pełni normalnie swe funkcje.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

W TYCH DNIACH
PRZYJEŻDŻA z WARSZAWY
WŁAŚCICIELKA MAGAZYNU

„LA
PETITE
Parisienne“.

Z NAJNOWSZEMI
WIOSENNEMI
MODELAMI
PARYSKIEMI.

Szybkim krokiem zbliża się upragniona chwila:

DZIS, ujrysz w Filharmonji rzeczy

które

Jeno cudny sen wyczarować potrafi

RZUC WSZYSTKO PRECZ!

I SZYKUJ SIĘ DO SPĘDZENIA NOCY

W UROCZEJ DOLINIE JORDANU

Łódź winna posiadać teatr robotniczy.

„Scena Robotnicza“ stanie się jego podwaliną.

Zagadnienie oświaty robotniczej w szerokim pojęciu mimo licznych zabiegów nie zostało jeszcze w Polsce całkowicie rozwiązane.

Poziom kulturalny mas podniósł się wprawdzie ostatnio stosunkowo dość wysoko, lecz mimo to nie jest on w stanie dorównać w części nawet temu rozwojowi kultury, który w latach ostatnich zaobserwować można wśród robotników w granicznych.

Szczegółowa doskonałości dosięgli pod tym względem robotnicy skandynawscy i angielscy, którzy swoją niejako erudycją w dziedzinie kultury proletariatu promieniują na Niemcy i kraje wschodnie, a więc i Polskę.

Praca kulturalno-oświatowa, prowadzona wśród robotników polskich na wzór metod zachodnich datuje się stosunkowo od niedawna. Ucisk zaborców, którzy w oświacie robotniczej widzieli znamię rządu się do wolności żywiołu uniemożliwił zakrojenie tej akcji na szerszą skalę.

W podziemiu, w ukryciu przed światem i bagnetem żołdaka, oświata robotnicza stawiała swe pierwsze kroki. Dziś po siedmiu latach niepodległości nie dokonano w tej dziedzinie zbyt wiele. Powolność tę tłumaczyć należy anormalnością stosunków gospodarczych i ciężką walką o byt, która całkowicie pochłaniając energię robotniczą, odwraca ją od wszystkiego, co nie jest bezpośrednio związane z codzienną troską o chleb powszedni. Mimo to jednak praca od podstaw postępuje nadal naprzód i dziś jesteśmy świadkami bardzo ciekawej ewolucji. Robotnicy stanęli na granicy dwóch światów. Świata codziennej, szarej i znoјnej walki o byt i świata innego, bardziej uduchowionego, któremu na imię oświata, kultura, teatr.

Robotnicy polscy zrozumieli, że mimo uciążliwej walki o byt, można a nawet trzeba się kształcić. Powstają więc robotnicze towarzystwa oświatowe, a w pierwszym rzędzie Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego.

Działalność jego dzięki swej wszechstronności wydała obfite plony, a przede wszystkim zdołała robotników zainteresować nieznanymi im dotychczas dziedzinami życia.

Położenie specjalnego nacisku na krzewienie kultury teatralnej, stała się podwaliną pod przyszły teatr robotniczy. Ze robotnikom nie obca jest obecnie scena, świadczą o tem dobitnie przedstawienia dla zreszeń w teatrze miejskim stale wypełnione do ostatniego prawie miejsca.

Naogół jednak Łódź produkuje pod względem poziomu kulturalnego swych robotników. W znacznej mierze jest to zasługa poprzedniego magistratu, który umiejętną polityką oświatową zapoczątkował wielkie dzieło oświaty robotniczej.

Niestety jednak dzieło to nie znalazło wśród wszystkich należytej oceny, a zwłaszcza u obecnych władz miejskich, które w niektórych wypadkach unicestwiają to wszystko, co objęli w posiadanie po swych poprzednikach. Dotyczy to zwłaszcza miejskiej oświaty pozaszkolnej, która po odejściu pedagoga tej miary co sen, Kopciński pozostawioną została nieledwie własnemu losowi.

Nie osabia to jednak głodu oświatowego wśród robotników, nawet wręcz przeciwnie potęguje go, czego dowodem jest

powstanie w Łodzi nowej placówki kulturalnej „Sceny robotniczej“.

Scena ta rozpoczęła swą działalność przed dwoma laty, z braku jednak środków nie mogła rozwinać twórczej pracy na większą skalę.

W tych dniach atoli dzięki wydatnemu poparciu ze strony związków zawodowych „Scena robotnicza“ rozpoczyna nową fazę swej pożytecznej działalności.

Otrzymała własną siedzibę i grać będzie obecnie stale. Przedstawienia dla bezrobotnych są bezpłatne. Poziom artystyczny zespołu, jeśli wzięć pod uwagę to że składa się wyłącznie z robotników, jest bardzo wysoki, dzięki czemu „Scena Robotnicza“ stanie się podwaliną przyszłego stałego teatru robotniczego, który klasie robotniczej będzie w stanie dostarczać stawy duchowej w popularnej i dostępnej formie.

Dzień dzisiejszy, w którym odbędzie się inauguracja nowej placówki artystycznej jest niewątpliwie nowym etapem w dziedzinie kulturalnego życia łódzkiej klasy robotniczej.

White.



Dlaczego Małgorzata musiała się otruć?

W ub. wtorek o godz. 2-ej min. 45 w pociągu jadącym z Katowic do Sosnowca usiłowała się otruć 22-letnia Małgorzata B. (rodzianka).

Panna B. jest zredukowaną biuralistką przeżywa obecnie okres głodowy. P. Małgorzata chciała się napić sublimatu.

(Z prasy).

Małgorzata ma 10 lat. Chodzi do szkoły, jest w pierwszej klasie, uczy się nie źle.

W niedzielę, gdy zbierają się goście, ciotka bierze Małgorzatę na kolana i bawi się w kole.

— A czem ty będziesz, gdy dorosniesz? — pyta ciotka.

Małgorzata robi poważną minę, przez chwilę siedzi zamyślona na kolanach ciekawej ciotki i odpowiada sentencjonalnie:

— Będę stenotypistką...

Ciotka całuje Małgorzatę w czołko, mamusia śmieje się z zadowolenia, a tatuś jest uradowany.

Jaką mądrą córeczkę mają państwo B.! Już w dziesiątym roku życia dąży wytrwale do celu!

Małgorzata ma 16 lat i jest w siódmej klasie gimnazjum.

Rodzice Małgorzaty odbywają naradę.

— Jak myślisz co będzie z naszą córeczką? — pyta mamusia.

— Trzeba się zastanowić... To już nie dziecko... Powinnaś z nią poważnie pomówić...

— Ale co ty o niej sądzisz? — To już nie dziecko, panie... To już dorosły człowiek... Sama, panie tego, powinna wiedzieć, czego chce...

Rozmowa mamusi z Małgorzatą:
— Słuchaj, Małgosiu... Ojciec powiada, że jesteś już dorosła... Cien ty właściwie chcesz zostać w życiu... Małgosia zamyśliła się, jak przed sześciu laty, pomyślała chwileczkę i odrzekła:

— Stenotypistką...

— Co to jest? — zdziwiła się mamusia.

— Dokładnie nie wiem, ale Hela, Marysia, Józia, Franka, Mela, Stasia i Zosia też są stenotypistkami i noszą zawsze modne kapelusze...



Zimna kąpiel w sądzie.

Był letni, upalny dzień.

Wacław Cianciara wracał ze swymi kolegami z pracy, ulicą Piotrkowską. Słońce chyliło się ku zachodowi.

W powietrzu unosił się aromat zamieszkanych ogródków. Skwar wieczorny dawał się wszystkim porządnie we znaki. Przechodniom pot występował na czoło.

Omdlały dorożkarz siedział na kole i spał ze znużenia.

Cianciara przechodził obok stawu Szajblera przy Górnym Rynku.

Nagle zaświtała mu w głowie bajeczna myśl:

— Wykąpać się.

Kolejczy oczywiście na to, jak na lato. Jak się kąpać, to się kąpać!

Przeszli natychmiast przez parkan, i poczęli zdejmować ubranie:

Niechaj ich spokojna, laurowa tafła stawu. Za chwilę zanurzają się aż pod szyję w zimnej wodzie, która orzeźwi ich młode, spracowane ciało.

Jazda! Kto pierwszy?

— To zostań stenotypistką... — godzi się mamusia.

Małgorzata ma 22 lata, ale nie ma posady. Redukcja i stagnacja.

Pociąg Katowice — Sosnowiec wlecz się powoli. Szare, nudne niebo i gorycz w sercu. Troska o jutro kłuje w mózgu, jak ostra szpilka.

Małgorzata przymyka oczy i widzi dobrą ciotkę, trzymającą na kolanach dziesięcioletnią dziewczynkę.

Dobra ciotka zapytuje:

— A czem ty będziesz, gdy dorosniesz?...

A Małgosia odpowiada bez namysłu:

— Przedewszystkiem pozwólcie mi zostać człowiekiem... Pozwólcie, niech urosnę... Nauczę się być dobrą gospodynią domu... Nauczę się szycia i haftu... Ale nigdy w życiu nie zostanę stenotypistką, choćby Hela, Marysia, Józia, Stasia, Zosia, Franka i Mela ubierały się w złoto i srebro...

Pociąg zakoleysał się na szynach.

Majaczenia znikły z głowy...

Smutna rzeczywistość stanęła przed oczami...

Małgorzata wyciągnęła z kieszeni butelkę sublimatu i przyłożyła do ust...

Bolski.

Nagle — —

A panowie co tu robią — usłyszeli za sobą gruby głos przodownika policji. Cianciara w kałesonach i w koszuli nie mógł uciekać, koleczy jego jednak, będąc w „szczęśliwszej sytuacji, a właściwie w spodniach i w marynarce — dał natychmiast drapak, zostawiając kolegę na łaskę i niełaskę przodownika policji.

— Pan co tu robi? — powtórzył policjant.

— Ja?... Niby kto?... Ja?... Widzi pan. Muchy łapię nad stawem...

— W tym stroju? —

— A tak... Wracam właśnie z placu tenisowego... Tak...

— A czy wie pan, że w prywatnym stawie kąpać się nie wolno? —

— A bo ten staw jest prywatny? —

— Tu wisi tablica — nie widzi pan? —

— A to bardzo przepraszam... Nie wiedziałem... Bardzo przepraszam... —

i Cianciara począł się ubierać. Policjant był jednak tak uprzejmy, że poprosił o nazwisko i adres swego przygodnego znajomego...

Cianciara zadowolony z nowej znajomości, gwizdząc, wrócił do domu.

Alści po kilku dniach do mieszkania Cianciary przybył nakaz, na zasadzie którego Cianciara powinien był zapłacić 40 złotych grzywny za przekroczenie przepisów administracyjnych.

Wacław Cianciara utrzymuje matkę i babkę. Czterdzieści złotych w obecnych czasach to wielka suma...

Cianciara wniósł skargę do sądu, prosząc o zwolnienie go od kary.

Oskarżony widział, jak w stawie kąpał się inni ludzie... Kąpiel w stawie Szajblera nie ma w sobie nic demoralizującego, gdyż staw meści się zdala od ulicy...

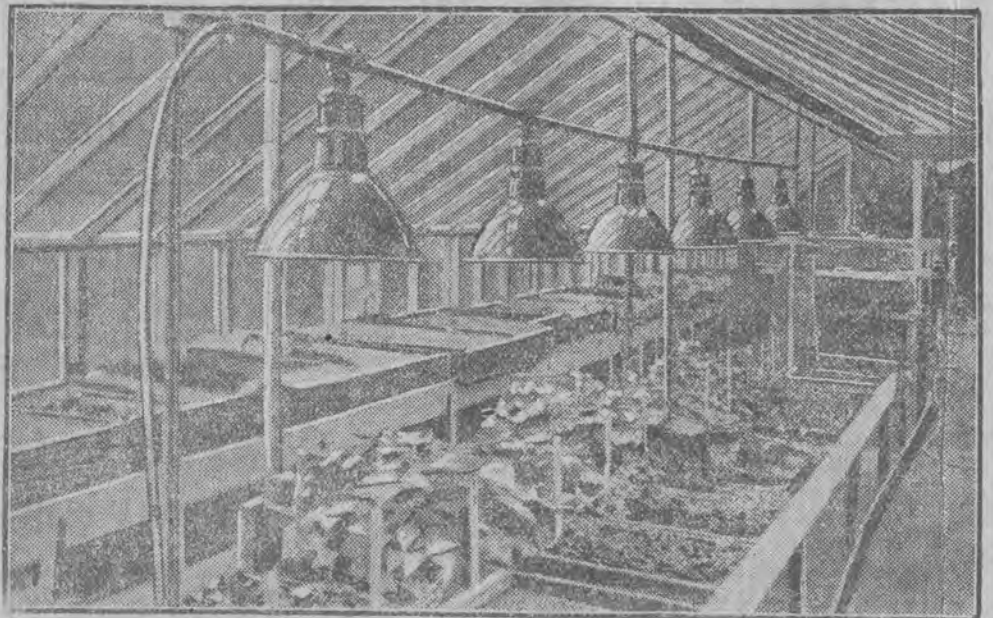
Napisu zabraniającego korzystania z wody, oskarżony nie widział.

Sąd wobec przyznania się oskarżonego do winy postanawia świadków nie badać i skazał Wacława Cianciarę na 3 dni aresztu oraz opłacenie kosztów sądowych.

Juris,

Pełny zaprząg para koni z karetą

uprzęą luksusową i roboczą, oraz rolwaga, wszystko w dobrym stanie, natychmiast do sprzedania. Oferty do „Republiki“ sub „Fabryka“. Pośrednicy wykluczeni! 167-3



Sztuczne słońce w cieplarniach amerykańskich powoduje szybsze i pełniejsze dojrzewanie roślin.

„Śmierć pani nikotynie“.

Nowy świat ogarnięty szaleńcem antynikotynowym.

Amerykanki wydzierają na ulicach mężczyznom z ust papierosy.

Purytanie amerykańscy pragną pozabawić ludzkość wszystkich przyjemności życia — w imię higieny.

Wprowadziwszy więc prawo, wzbraniające sprzedawanie alkoholu w Ameryce, zabrali się do tepienia tytoniu. Nie zraża ich nawet to, że z alkoholem nie powiodło się im i zamiast uzyskać dobre skutki, wzmogli zbrodniczość, wyhodowali przekupstwo, szmuglerstwo, nieposzanowanie prawa, a w rezultacie zamiast zmniejszyć liczbę pijaków, doprowadzili do tego, że ludzie piją więcej, lecz za droższe pieniądze.

O ileż trudniejsza będzie sprawa z nikotyną. Na nic nie przydają się nawoływania, ani przerażające swą ohydą afisze, które głoszą „śmierć pani nikoty nie“, bo rozkosz, płynąca z papierosa jest większa, niż lęk przed chorobami, które nawiedzają lub mogą nawiedzić palaczy.

Liga antynikotyniczna odgraża się jednak, że gdy perswazje nie pomogą, zabierze się do samorzutnego zwalczania tego nałogu. Znając charakter ame-

rykański, można sobie wyobrazić jak będzie wyglądała taka „samorzutność“.

Dziś już zdarza się widzieć na ulicach miast amerykańskich awantury, urządzone przez jakąś zwarjowaną miss, która wydiera mężczyznom z ust papieros lub cygare, nie szczędząc im przytem wyzwisk i szturchnięć. Liga antynikotyniczna liczy też w pierwszym rzędzie na współdziałanie kobiet.

Ponieważ amerykanki przepadają za silnymi wzruszeniami, — przeto nie należy sądzić, by zabrakło energicznych istot, zwalczających palaczy.

— Chcę mieć dzieci zdrowe — woła kandydatka do małżeństwa z miljonowym posagiem. — Wymagam przeto od przyszłego męża, aby nigdy nie brał do ust papierosa lub cygara.

Wołaniu tej milionerki wtórują z różnych części kraju liczne chóry innych kobiecych głosów.

Większość jednak dam amerykańskich ścią papierosy i nie wyrzekłaby się za nic tej przyjemności.

Figle mister Koltona.

W sprytny sposób nabrał uczonych archeologów.

W Stanach Zjednoczonych jak zresztą i w Europie, brak gotówki ochładza zapalę zbieraczy starożytności.

Lecz gdy antykwaryusze londyńscy paryscy i inni zdają się na łaskę i niełaskę losów, ich koleźcy amerykańscy szukają sposobów poruszenia nerwów swoich klientów.

Niedawno, członkowie klubu miłośników archeologii wybrali się nad rzekę Hudson w celu badania pamiatki pozostałych po zaginionych szczepach indyjskich.

Przy torze przeznaczonym dla promu parowego, uczestnicy spostrzegli wylaniającą się z mielizny głowę ludzka, wykutą w kamieniu.

Statek zatrzymano i z wody wydobyto biust marmurowy, który zdaniem znawców klubowych był dziełem wielkiego rzeźbiarza łacińskiego z epoki przedchrześcijańskiej.

Przeciwko zabraniu arcydzieła przez klub zaoponował niejaki Kotton, na którego gruntach rzeźbę znaleziono.

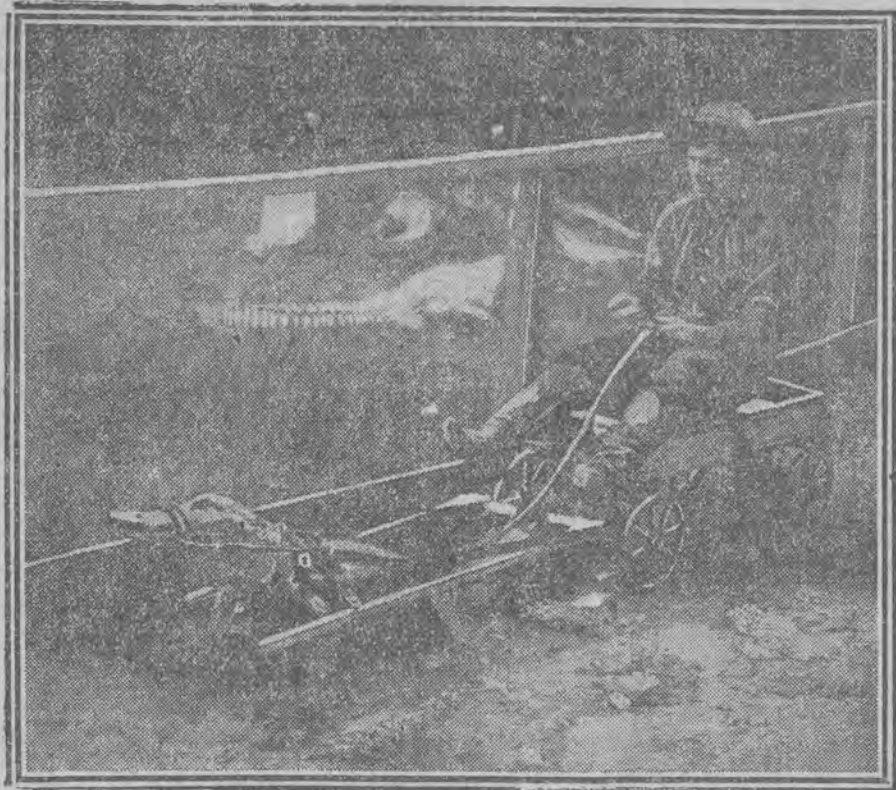
Ustąpił dopiero po otrzymaniu wartości rzeźby, przedstawiającej popiersie Juliusza Cezara. Wieść o znalezieniu dzieła, poruszyła zbieraczy nieklubowych. Robiono poszukiwania dokoła mielizny i rzeczywiście znajdowano rzeźby greckie i rzymskie, za które hojnie właścicielowi płacono.

W końcu prawdziwi znawcy specja-

liści, dowiedli, iż Kotton, antykwaryusz zawodowy dopuszczał się figliów. Biusty zamawiał u zrezygnowanych naśladowców i puszczał w ruch przy pomocy hamburków. Nabywcy są jednak przeciwnego zdania, przyczem ambicja nie pozwala im przyznać się, iż padli ofiarą własnej łatwowierności.



Co to jest? Aparat czarnoksiężski? Nie: tylko maszyna do trwałego ondulowania modnych krótkich fryzur damskich.



Oryginalny zaprzęg: właściciel fermy hodowli aligatorów w Kalifornii zaprzęga aligatora do specjalnie skonstruowanego wózka.

Samobójstwo przy telefonie popełnił w Sydney młody inżynier angielski.

W Sydney, w Australji angielskiej przebywał młody inżynier Svary, Anglik, człowiek mający wzięcie w towarzystwie. Poznał córkę jednego z kupców Astmana, oświadczył się o jej rękę i został przyjęty.

Wiadomość o tem wywołała rozmowy w salonach tamtejszych i doszło do ucha pewnego lekarza, który zwrócił się do ojca panny z przedstawieniem nie możliwości związku.

Zapewnił go, iż S. już z Europy przyjechał chory na suchoty, w ciągu paru lat ostatnich zasięgał u niego porady i że on jako lekarz nie ma prawa trzymać tej sprawy w tajemnicy. Astman wezwał młodego człowieka do siebie i

przedstawił mu rzecz całą, oświadczając, iż o ślubie z jego córką nie może być mowy. Inżynier natychmiast zwrócił pierścionek i z tą chwilą zaczął unikać domu swojej byłej narzeczonej. W kilka dni po zerwaniu wezwał pannę A. do telefonu i rzekł:

— Tylko chwila cierpliwości, proszę nie odejmować słuchawki, natychmiast coś pani powiem. Naraz z telefonu dał się słyszeć huk wystrzału. Do mieszkania Svary'ego niezwłocznie posłano służącego. Nieszczęśliwy leżał przy telefonie z rewolwerem zaciśniętym w stygnącej dłoni. Wypadek ten przejął do głębi przedstawicieli całej kolonji angielskiej w mieście.

Zabkujący starzec 4 nowe zęby w 87 roku życia.

Osiemdziesięciosiedmioletniego wieśniaka ze wsi Toemorkeny na Węgrzech od kilkunastu już lat bezzębnego, spotkała niedawno, jak donosi „Pester Lloyd“, miła niespodzianka. Począł on na nowo zabkować; w górnej szczękę wyrosły mu 4 zupełnie zdrowe zęby. Podobno nie jest to tak rzadkim zjawie-

niem. Jeden ze znanych dentystów w Budapeszcie, miał już pacjentów, którzy w wieku 55 lat dostawali nowe zęby. Są to zdaniem owego dentysty zęby, które się w młodych latach nie zdołały rozrosnąć, z powodu zbyt grubych kości.

JERZY RZECKI.

5



Kryminalny romans kinematograficzny.

Pewnego dnia, gdy już wszystko było gotowe, zawiadomiła swych znajomych ze sfer towarzyskich i dyplomatycznych, że rozpoczyna przyjmować w czwartki od piątej do siódmej.

Dnia tego zjawilo się istotnie mnóstwo osób, należących do śmietanki towarzysztwa stolicy.

Przyjęcie było skromne, ale bardzo wytworne. Usługiwały dwie pokojówki, podając herbatę, rozsypując tartinki i stodyczy. Zgłosiło się nawet tym razem do niej kilku posłów państw obcych.

Małka była w siódmym niebie, widząc, że osiągnęła już sukces zupełny, o

jakim dotąd marzyłyby nie mogła. Chodziło teraz o to, aby atuty, posiadane już w ręku, jaknajkorzystniej dla siebie wyzyskać. Oczywiście, nie można było tego uczynić odrazu. Należało sobie z początku przygotować grunt.

Bywając w wykwintnych apartamentach, Małka przeważnie starała się tak urządzać, aby całe mieszkanie najdokładniej obejrzeć, potem dowiadywała się szczegółowo o stosunkach rodzinnych i życiowych przeróżnych bywalców owych przyjęć. Nic odpowiedniego się jednak narazie jeszcze nie nadarzyło.

Aż tu pewnego dnia doszła Małka

do wniosku, że trzeba zacząć działać. Mianowicie pewien hrabia, wielce zresztą skąpy człowiek, niechętnie przyjmujący, czynił to jednak wszystko interesując się losami swej córki. Była to siedemnastoletnia panna, bardzo urodziwa, którą stary hrabia chciał koniecznie wydać zażamąż za kogokolwiek z arystokracji lub dyplomacji. Pragnął jednak przytem, aby był to ktoś zamożny. Chodziło mu o to, aby, wydając córkę zażamąż, nie uszczuplać swego majątku wypłaceniem sutego posagu. Był tak dalece skąpy, że nietylko nie chciał dać jej posagu, ale nawet starał się znaleźć dla niej kogoś tak bogatego, aby i on jeszcze pod pozorem zupełnej ruiny majątkowej, jaką stał się udawał, był u tego zięcia na utrzymaniu. Narazie wszakże nikogo odpowiedniego nie znalazł, albowiem choć bardzo chętnie z jego córeczką flirtowano i tańczono, przecież wszystkich odstraszała perspektywa nietylko nieotrzymania żadnego posagu, ale nawet obarczenia się takim ciężarem, jakim był hrabia - ojciec.

Wówczas Małka wpadła na dobry pomysł. Postanowiła mianowicie przy pomocy swych „poddanych“ porwać uroczą Kazię, wywieźć gdzieś daleko i zażądać okupu. Zabrała się do rzeczy bardzo

ostrożnie i delikatnie. Przedewszystkiem trzeba było wybrać kogoś bardzo przy stojnego, posiadającego wystarczającą oglądę towarzyską, aby mógł odegrać z powodzeniem rolę uwodziciela. Znalazła takiego w osobie byłego studenta agronomji Sernieckiego (jednego z tych, którzy dla niej rzucili studia i zerwali z rodziną oraz legalnym trybem życia).

Zaprosiła go na jeden ze swych czwartków, na który również ściągnęła hrabiankę Kazię. Serniecki odrazu z całym zapałem przystąpił do swych funkcji, które mu nawet bardzo przypadły do gustu.

Na przyjęciu tem Serniecki zresztą postępował bardzo oględnie, czyniąc jedynie pierwsze kroki. Ograniczył się do nieprzerwanej asysty, będąc wszakże bardzo powściągliwym w używaniu wyrazów. Dał jej tylko do zrozumienia, że wywarła na nim wielkie wrażenie i że pragnie jaknajczęściej ją widywać. Jednakże już tego wieczora wtknął kilka uwodzicielskich szpilek, wyznał mianowicie swój tajony oddawna sentyment ku niej, sentyment którego nie umiał sprecyzować, który wszakże nazywał bardzo silnym i niebanalnym. Krótko mówiąc, już tego wieczoru co nieco hrabiance główkę zawrócił.

(d. c. m.)

ALEKSY RZEWSKI.

WALKI BRATOBÓJCZE ŁODZI WARSZAWIE ZAWIERCIU

1906-7

Illustracja STANISŁAW DOBRZYŃSKI.

Wiec pojednania.

Wiec, na który uzyskano pozwolenie dzięki staraniom grupy inteligencji postępowej, odbył się 24 kwietnia, w sali t. zw. Angielskiej w Pasażu Szulca. Zgromadziło się 400 delegatów fabryk łódzkich, oraz przedstawiciele wszystkich partii robotniczych z udziałem adw. Engelhardta, adwokata Mogilnickiego i dr. Kaufmana. W sali w ciągu całego czasu trwania wiecu obecną była policja w asystencji kilku żołnierzy z bagneta-

Porządek dzienny zawierał:

- 1) Ogólną dyskusję w sprawie walk
- 2) Rezolucje i dyskusje nad rezolucjami.
- 3) Omówienie wyboru komisji ogólnomięjskiej dla wyświetlenia przyczyn tych zająć.

Przewodniczący, otwierając posiedzenie, w godzinowym przemówieniu zastał wiał się nad istotą, przyczynami i środkami zapobiegawczymi walkom pomiędzy robotnikami.

Wzywając do pogodzenia się, przyznał on, że w pewnym stopniu wina leży i po stronie socjalistów. Nie wolno szerzyć idei gwałtem i należy na zawsze zarzucić myśl o wprowadzeniu do środków, jakimi rozporządza w celach agitacyjnych socjalizm, pierwiastku gwałtu. Niestety przy przeprowadzaniu strejków niejednokrotnie zmuszono opornych do przyłączenia się siłą. Dało to broń w ręce wrogów klasy robotniczej. Opór płynący z braku uświadomienia i ciemnoty postarali się oni rozdmuchać w wojnę domową, wyzyskując najcenniejsze instynkty masy. Burżuazja i Nar.-Dem. wznieciła w szeregi robotnicze zarzewie nienawiści, zapalając uczucia szowinizmu i nietolerancji religijnej. Użyli oni po temu swych organizacji i nie wahali się użyć swej prasy. Na zakończenie mówca odczytuje artykuły gazet nar.-dem. a więc z nr. 57, 75 i 102 „Gazety Polskiej” nr. 173 „Gońca”, nr. 79 „Rozwoju”. Jako streszczenie przemówienia przewodniczący zgłosił następujące wnioski:

- a) zawiązanie sądów rozjemczych w każdej fabryce;
- b) ustanowienie komisji sędziwych, mających za zadanie we wszystkich wypadkach skrytobójstw wynajdywać winnych i karać ich;
- c) szerzyć oświatę, która będzie najskuteczniejszą osłoną przed prowokacjami zachęcać więc należy do zapisywania się na kursy alfabetów, uniwersytetu ludowego i stow. krzewienia oświaty.

Przystępując do dyskusji, postanowiono, że w niej udział brać mogą tylko upoważnieni delegaci i ze względu na wielką ilość zapisanych do głosu, czas mówców ograniczono do 10 minut.

W dyskusji zabierało głos 10 mówców. Naogół mówcy podkreślali poszczególne punkty pierwszego przemówienia wnosząc mało nowego.

Mowa delegata Szybiłły.

Na zaznaczenie zasługuje przemówienie, wygłoszone przez delegata fabryk Benicha Szybiłły z Nar.-Dem. Wy-

kazał on w energicznym przemówieniu, że interesy klasy robotniczej są jedne, jak jedną jest klasa robotnika. Tylko wrogowie ludu starają się wznieść rozłam w szeregi robotnicze, wzniecając właśnie wyznaniowe i przekonaniowe, rozpalając szowinizm wśród ciemnych mas Im to przynosi pożytek, klasie robotniczej zaś — szkodę rozdwarzając siły. p. Szybiłły starał się przeciąć dyskusję nad przyczynami walk.

„Nie czas i nie miejsce na takie badania Wina jest po jednej jak i drugiej stronie. Zasadniczo zgadzał się na potępienie głosów prasy, prowokujących walki, nie chciał jednak by specjalnie piętnowano organy narodowej-demokracji. Wspominał następnie o zasługach Macierzy, oświadczając że tak samo jak ona, tak i organizacje sokolów noszą i nosić będą zawsze charakter bezpartyjny.

sowaniem wywołała krótką dyskusję w kwestji, czy mają być wymienione tytuły pism w niej napiętnowanych, za szerzenie kłamliwych wieści o łódzkich wypadkach.

Na żądanie kateryczne przedstawicieli nar.-dem. tytuły tych organów zostały opuszczone, poczem powyższa rezolucja została przyjęta jednomyślnie.

Wspólna rezolucja.

- 1) Zabójstwa i walki wśród robotników łódzkich różnych partii są w związku z ogólną sytuacją kraju. Zabójstwa te są dziełem wrogów klasy robotniczej, którzy dla łatwiejszego ugruntowania swej władzy, oraz panowania nad proletariatem chcą we krwi robotników utopić solidarność robotniczą i dla własnych korzyści podzielić klasę roboczą na wrogie obozy, pchnąć do walk bratobój-

czej w Łodzi, jak i gdzieindziej, istnienie kilku stronnictw bez toczenia walk zabójczych.

5) Zebrani spodziewają się, że od dziś zabójstwa muszą ustać i w tym celu wzywają ogół robotników do puszczania w niepamięć minionych walk i zatarć, a to w celu zgodnego współżycia, oraz przyjmują następujące zasady, obowiązujące wszystkich.

a) nie wolno robotników wydalać z fabryki za przekonania polityczne i wyznaniowe.

b) nie wolno nikogo zmuszać siłą do wstąpienia do jakiegokolwiek partii lub związku.

c) nie wolno przebywać w fabryce ludziom uzbrojonym.

d) w każdej fabryce powinna być utworzona stała komisja z wszystkich partii, które będą rozpatrywały wszystkie spory i nieporozumienia między robotnikami.

e) konferencja uważa za potrzebne zbieranie materiałów o zabójstwach robotników, aby zdemaskować sprawców zbrodni.

f) w dniu 1-go maja nikt nie ma prawa zmuszać do strajkowania.

Postanowiono wybrać ogólną łódzką komisję śledczą złożoną z 8 przedstawicieli „P. P. S.”, „S. D.” i „Bundu” 4 przedstawicieli N. D. i N. Z. R. 4 przedstawicieli z Chrześcijańskiej-Demokracji oraz 1 bezpartyjnego.

Uchwalono otworzyć listę składek na rzecz wdów i sierot po zamordowanych bez różnicy partii.

„Wiec pojednania wykazał znaczne wyrobienie społeczne klasy robotniczej i ujawnił silną rozbieżność pomiędzy kierownictwem n.-d., a robotnikami — narodowcami. Wiec ten położył kres wszelkim próbom wznowienia krwawych walk które jak zmora, dławili robotników w ciągu roku.

Szerokie masy przeszły do porządku dziennego, nad kierownictwami swych partii i położyły kres wzajemnym mordom. Było to zawieszenie broni, które trwa po dziś dzień i trwać będzie nadal nieprzerwanie.

Zdobycie Niepodległości Polski, postawiło robotnika polskiego na wyższym szczeblu kulturalnym a swobody polityczne dają możliwość, większości robotników, na przekonywanie swoich przeciwników środkami godnymi proletariatu.

Od walk bratobójczych w r. 1906—7 dużo wody upłynęło, wiele się na lepsze zmieniło, a wspomnienia z tych ponurych chwil wskazują robotnikowi, do jakich smutnych i opłakanych skutków do prowadzić ludzi może nienawiść, brak taktu i tolerancji...



Dla obecnych na sali delegatów Niemców i żydów, nie rozumiejących języka polskiego, dyskusje streszczono po niemiecku i żargonie.

Uczczenie pamięci ofiar.

Po zakończeniu przemówień, jeden z delegatów zaproponował żeby dyskusje zakończyć uczczeniem przez powstanie ofiar morderstw, bez względu do jakiej partii należeli, co natychmiast przez wszystkich obecnych spełnionym zostało. Konferencja robiła wrażenie bardzo poważne i pomimo pewnych, nieuniknionych w tak licznych zgromadzeniach, usterek wykazała duże obycie parlamentarne.

Zgłoszono pięć rezolucji. Ze względu jednak na to, że piąta rezolucja zawierała cały prawie materiał czterech innych, przewodniczący zaproponował cofnięcie pierwszych czterech, co też było uskutecznione.

Rezolucja ta tuż przed samym gło-

skich przez zaostrenie antagonizmów rasowych, przekonaniowych i wyznaniowych.

Zebranie piętnuje zachowanie się pewnej części prasy, rozsiewającej błędne pogłoski. Stronnictwo oświetlenie przyczyn walk zaostrzyło je i skierowało przeciw żydom, robotnikom i członkom partii skrajnych.

2) Zebrani potępiają wszelką agitację przeciwyżydowską.

3) Zebrani potępiają najostrej wszelką propagandę zabójstw, jako środka walki partyjnej, prowadzone przez pewien odłam pracy i stwierdzają, że pogłódów tych nie podzielać wcale robotnicy Łodzi, którzy na tylu wiecach wypowiedzieli się przeciw zabójstwom.

4) Zebrani wyrażają nadzieję, że wszyscy robotnicy bez różnicy przekonania odwrócą się od tych, co ich do zabójstw wzywają, i ze zgodnym współżyciem stwierdzą, iż wbrew temu, co piszą, możliwe jest w łonie klasy robotni-

KLUCZ DOGODNEGO KUPNA
::: TKWI W FIRMIE ::: **MEBLI**

S. SALOMONOWICZ
ul. NARUTOWICZA 13 (Dzielnia) TEL. 37-60.

NAJWYTWORNIJSZE **MEBLE.** — — KREDYT 6-cio MIESIĘCZNY.

CENY ZNACZNIE ZNIŻONE. — — **CENY ZNACZNIE ZNIŻONE.**





Walki francuskie w cyrku.

Gwiazda Jago zabłysła na nowo.

Położył on Karscha po długiej walce przy pomocy rulady, choć sam znajdował się w śmiertelnej obřęczy nelsona.

Wspaniała technika zwyciężyła kolosalną siłę.

Grono atletów cyrkowych powiększyło się znów o jednego zapaśnika.

Jest nim mistrz Czechosłowacji Wacław Swanton, który w dniu wczorajszym brał udział w paradzie, a dziś zmierzył się z Szeligą.

Na pierwszy rzut oka prezentuje się Swanton bardzo dobrze, gdyż jest to rośły, atletycznie zbudowany mężczyzna o doskonałej muskulaturze ciała.

Jedynie jego fioletowy nos wywołał oburzenie obecnych w cyrku zwolenników prohibicji.

Jak zwykle zresztą, widownia w dniu wczorajszym była doszczętnie wypełniona, a moc ludzi odchodziła z niczem od okienka kasowego.

ka, stara go się zmęczyć, bije, stosuje makarony, prasuje ręce.

Jago, słabszy fizycznie, wyglądający u boku Karscha, jak pachole, broni się, jak może.

Gwizdek przerywa walkę; pauza...

Znów zafalowało na widowni, gorączkowe rozmowy zagłuszyły orkiestrę.

Robiono zakłady, kłócono się, sprzeczano.

Cisza, a potem ryki nieludzkie, gdy Karsch zaczyna wykręcać ręce Jago, lub bije pięściami. Cztery razy uwalniał się Jago z rąk Herkulesa, gdy ten już prawie splatał dłonie w podwójnym nelsonie.

Następne 15 minut nie wnoszą do walki nic nowego.



JAGO

KARSCH

Nic dziwnego, decydujące spotkanie Jago z Karschem stanowiło gwóźdź obecnego turnieju, gdyż było to jedno z najpoważniejszych spotkań o tytuł mistrza i pierwszą nagrodę.

Widownia małą uwagą darzyła poprzedzające dwie walki, choć brali w nich udział zapaśnicy tej miary, co Wildman, Bajer i t. d.

Wszyscy z niecierpliwością oczekiwali na wyjście Karscha i Jago.

Nareszcie wyszli i zwarli się w oplocie ramion.

Wysiłki Karscha skierowane były w celu założenia estończykowi nelsona, ataki jego były szybkie, jak myśl, lecz nieumiejętne.

Jago bronił się spokojnie, oszczędzając swe siły, trickami technicznymi uwalniał się z najniebezpieczniejszych momentów i czekał...

Herkules, widząc taktykę przeciwni-

Po ostatniej przerwie zaczyna się bój na śmierć i życie. Dziesięć minut trwają bezowocne zapasy, a podczas tych dziesięciu minut, Jago nie przychodzi nawet do „głosu”.

Nagle Karsch chwytą błyskawicznie Jago w podwójny nelson i uniósłszy go w górę rzuca na parter.

Nie można opisać zgłębku i hałasu jaki panował na sali.

Okrzyki „zemdleje”, „podda się”, „wygrałem” krzyżowały się w powietrzu. Uplywa niecała minuta...

Widać, jak straszna niemoc zaczyna opanowywać Jago, pot kroplisty spływa mu z czoła, ostatnim wysiłkiem podnosi się na nogach i stosuje ruladę, kładąc nią Karscha na obie łopatki.

Takiego brawa i wiewatów nie słyszała jeszcze sala cyrkowa. Rozentuzjowana publiczność wdarła się na arenę i zaczęła obnosić na rękach zwycięzcę.

Jak Dempsey zaczynał karierę bokserką.

Podczas swego pierwszego meczu miał 39 stopni gorączki.

Nowy świat ma monopol na stwarzanie wszelkich niemożliwości, a przede wszystkim na robienie z ludzi małych, ludzi wielkich, a z ludzi ubogich bajecznych krezusów i t. p.

Do takich bezsprzecznie należy mistrz świata w boksie, słynny Jack Dempsey, jeden z bogatszych ludzi w Ameryce, cieszący się niebywałą popularnością wśród swoich zwolenników.

Świadczy o tem rozpisana przed kilku tygodniami przez jeden z dzienników ankieta, na którą około 2 milionów osób odpowiedziało się za swoim bożyszczem, uznając go za najpopularniejszego meza Ameryki. Wypada przytem zaznaczyć, że wszyscy jego konkurenci w tej ankiecie nie otrzymali ani jednej trzeciej głosów.

Jack Dempsey zaczynał swoją karierę w nadzwyczaj ciężkich warunkach. Oto w miasteczku Oakland w Kalifornii, przy jednej z bocznych ulic został obecnie rozebrany mały domek, w którym ten pięściarz wstąpił na pierwszy szczebel swej, dla wielu nie osiągniętej drabiny szczęścia.

W jednym z pokoi tego domku urzędował znany nie tylko w Ameryce, jako bokser Tommy Simpson, który zgłaszających się bokserów brał pod dokładną lupę, a później dopiero angażował do podróżującej trupy bokserkiej, której on był i pracodawcą i chlebodawcą i trenerem.

Przed niespełna ośmiu laty — tak opowiada Simpson — przyprowadzono mu wysokiego, chudego, obdartego i zgłodzonego młodzieńca, który do Oakland przyjechał na gapę towarowym pociągiem.

Dempseyowi nie były obce bynajmniej publiczne występy, lecz obcem było mu szczęście, które w żaden sposób nie chciało mu towarzyszyć.

I właśnie, na szczęście, Simpson potrzebował jednego boksera ciężkiej wagi, któryby mógł zastąpić chorego pięściarza przeciw Al Norton'owi i zaangażował Dempsey'a.

Przybyszowi dano jeść, porządną noc leg, trochę pieniędzy, ale to okazało się niewystarczającym, gdyż przydługie nieco głodowanie podminowało zupełnie jego zdrowie.

W dniu, w którym Dempsey miał wystąpić do walki, miał 39 stopni gorączki. Simpson polecił mu wobec tego zaniechać tym razem walki, bez materialnej szkody dla niego, lecz Dempsey zamierzył dotrzymać danego słowa i pomimo, że był on w Oakland zupełnie nieznanym, a Norton, jego przeciwnik był ulubieńcem publiczności, Dempsey wywalczył sobie remisowy wynik.

Po otrzymaniu 75 dolarów za ten występ, które były sumą, o jakiej Dempsey ani nawet nie marzył, oraz zyskawszy sobie w Simpsonie dobrego kierownika, który ry go na dłuższy czas zaangażował, z tego małego miasteczka wyszedł na arenę światową i dorobił się kolosalnego majątku i sławy.

Jednakże tych dwóch, może najważniejszych w życiu człowieka pragnień, pozbawia Dempsey'a jego młoda małżonka, artystka filmowa, zakazując mu walczyć a zatem i nadal zdobywać względnie powiększać majątek.

Turniej amerykańskich gwiazd lekkoatletycznych.

Z San Francisco przez Japonię, Australję do Europy, a m. in. do Polski.

Paddock i Murchison, amerykańscy lekkoatleci, z których nazwisko pierwszego od kilku lat nie schodzi ze szpałt pism codziennych i fachowych, którego styl, jako szybkobiegacza na krótkie metry, oraz nigdy nie obniżająca się forma są niedoścignionem marzeniem lekkoatletów całego świata, w rb. objedzie całą Europę. Nie jest wykluczonem, że zawadzi on i o Polskę, gdyż jego tournée odbywa się właśnie w czasie, w którym rozgrywane są polskie mistrzostwa lekkoatletyczne.

Obaj wymienieni lekkoatleci wyjadą 17 bm. z San Francisco najprzód do Japonii, gdzie zabawią około 5 tygodni i wezmą udział w wielkich zawodach lekkoatletycznych. Z Japonii udadzą się przez Filipiny do Australji, poczem przeprawia się do Europy i będą startować najprzód w Anglii, później we Francji, Włoszech, Niemczech, Austrii, Szwecji, Norwegii i Finlandji.

W Niemczech wystąpią poraz pierwszy 21 czerwca o mistrzostwo Europy i nagrody „Berliner Morgenpost”. W Szwecji spotkają się obaj sprinterzy na początku sierpnia, z wielką ekipą amerykańską, która tam przybędzie pod kierownictwem Mr. Dibblee na największe zawody lekkoatletyczne, jakie się wogóle w rb. odbędą.

Jak z powyższego wynika, przybycie do Polski, amerykańskich gwiazd lekkoatletycznych nie sprawioby zbyt wielkich trudności, gdyby P.Z.S.A. poczynił pewne starania zwłaszcza, że turniej obu amerykańców po całej niemal kuli ziemskiej będzie trwał przeszło 6 miesięcy.

Urugwaj przybył już do Europy.

Klub „National” z Montewideo wylądował 27 lutego w Genui.

Przybył on w liczbie 25 graczy i 3-ch towarzyszących. Z graczy, którzy grali o mistrzostwo świata na VIII Olimpiadzie w Paryżu przybyli: Andrade, Mazzali, Urninaran, Scarone, Petrone, Romano i Ariste.

Podróż trwała trzy tygodnie, podczas której urugwajczycy na pokładzie i w ka-

binach gimnastykowali się i biegali, wskutek czego przybyli oni w doskonałej formie.

W Genui niezliczone masy ciekawych oblegają egzotycznych gości, prosząc ich o autogramy którymi oni jednak tylko nie liczących zaszczycają, gdyż jak się okazało tylko niewielu z nich potrafi choć w przybliżeniu w takim stopniu pisać, jak grać w piłkę nożną.

Walka trwała ogółem 46 minut.

Pozostałe dwie pary, jak już zaznaczyłem, nie cieszyły się specjalną uwagą publiczności.

Spotkanie pierwsze zakończyło się wynikiem remisowym pomimo stałej przewagi Wildmana, który nie mógł jednak dać sobie rady z żywym, jak rzeź. Nestrociemem Pomimo, że tempo walki było dość szybkie, nie budziło ono specjalnego zainteresowania i nie obfitowało w ciekawe momenty.

Ostatnia para w osobach Bajera i Sze-

ligi walczyła zaledwie 7 minut, gdyż po upływie tego czasu zwyciężył Bajer przednim pasem.

Przez cały czas spotkania był Bajer w defenzywie, męcząc przeciwnika błyskawicznymi atakami.

**

Dziś odbędzie się decydujące spotkanie Petrowicza z Bartkowiakiem.

Pozatem walczy Szeliga z nowoprzybyłym Swantonem i Bambua z Bajerem.

W.



OSTATNIE WIADOMOŚCI
PRZEZ
RADJO-TELEGRAF I TELEFON

P. Strońskiego chcą wyeksmitować z gabinetu naczelnego redaktora.

Z Warszawy donoszą nam: W sali sądowej 10 okręgu st. m. Warszawy, odbyła się wczoraj rozprawa, której przedmiotem jest powództwo wytoczone przez spółkę wydawniczą „Rzeczpospolita” w osobach p. Korfanteo i innych z żądaniem natychmiastowego wyrugowania byłego redaktora St. Strońskiego z pokoju przeznaczanego na gabinet naczelnego redaktora.

Równocześnie spółka wydawnicza zastrzega sobie prawo wytoczenia powództwa w przedmiocie usunięcia p. Strońskiego z całego zajmowanego przezeń mieszkania w domu przy ul. Boduena nr. 2.

Na posiedzenie wczorajsze stawili się cały niemal „sztab” obecnego właściciela wydawnictwa p. Korfanteo z p. Strakaczem (współwłaścicielem wydawnictwa, ujawnionym w rejestrze handlowym) na czele, który miał być badany w charakterze głównego świadka.

Sędzia pokoju p. Mayzel sprawę umorzył z uwagi na braki natury formalnej.

Uczniowie zabili napastnika.

Pijany awanturnik z nożem na przedstawieniu amatorskim. — Dzika walka w ciemnościach. — Zabity napastnik i 8 poranionych osób.

Kraków, 6 marca. Z niewyjaśnionych powodów wtargnął w czasie przedstawienia amatorskiego w budynku szkolnym w Ubieszynie koło Przeworska jakiś prawdopodobnie pijany osobnik i nożem rozpoczął kłuć na prawo i lewo zgromadzonych na przedstawieniu chłopców.

Powstała olbrzymia panika i krzyki, przedstawienie przerwano, a starsza młodzież rzuciła się na rozszalałego na pastnika.

W trakcie walki zgaszono światło. Zamieszanie wzrosło do potwornych granic. Na sali rozlegały się jęki rannych, płacz przerażonych dzieci i krzyki atakującego. Po pewnym czasie, gdy zapalono światło, przedstawił się widzów oczom obraz niezwykły.

Wśród poprzewracanych krzesel i ławek leżał skrwawiony trup napastnika, a dokoła niego tłoczyło się kilka chłopców, bezradnie trzymających w rękę krzesła. Na miejsce przybyła policja i stwierdziła tożsamość zabitego napastnika. Jest nim poszukiwany od dwu lat dezertor z 19 pułku piechoty i znany dobrze policji złodziej - włamywacz Józef Czeszyk.

Zranionych nożem przez niego było 8 osób. O zabójstwo obwinionych jest 10 chłopców.

Koloniści bułgarscy chcą wyemigrować z Rosji do Polski.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”
Sofja, 6 marca.

„Epoka” donosi, że delegacja bułgarskich osadników w Rosji zwróciła się do rządu polskiego z prośbą o pozwole nie dziesięciu tysiącom rodzin bułgarskich na zamieszkanie w Polsce.

Terror w Bułgarii.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”
Sofja, 6 marca.

Terror w Bułgarii wzrasta się z dnia na dzień.

Zabito kilku członków komitetu ma cedońskiego, między innymi jednego z przywódców komitetu Wasyljewa, pierwszego sekretarza zarządu miejskiego.



Warszawa, dn. 7 marca.

DRUGA PRZEDGIELDA WARSZAWSKA

SKA
New York 5,165
Londyn 24,70
Paryż 26,39

PIERWSZA PRZEDGIELDA WARSZAWSKA.

Dolary 5,18 i jedna czwarta
Tendencja utrzymana.

PRZEDGIELDA AKCJOWA.

Bank Zjedn. Ziem 2,20
Bank Handlowy Pozn. 3,50
Starachowice 2,30 — 2,24
Rudzki 2,10
Ostrowiec 7 — 7,40
Węgiel 3,10
Cukier 3,85
Borkowski 1,60 — 1,61
Tendencja niejednolita.

GIELDA LONDYŃSKA.

Nowy York 4,77
Francja 93
Belgia 94,65
Włochy 117
Szwajcaria 24,79
Holandia 11,94 i jedna czwarta
Warszawa 24,95

ZJAZD POSIADACZY ROSYJSKICH POŻYCZEK PAŃSTWOWYCH.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”
Paryż, 6 marca.

Odbył się tu zjazd posiadaczy rosyjskich papierów papularnych.

Suma francuskich pretensji z tego tytułu do Rosji określona została na 32 miljardy franków złotych.

Zjazd przedłożył rządowi francuskiemu rezolucję, w której rządu całkowitego uznania tych długów przez sowie-ty.

CYRK A. CINISELLI.

DZIS

w sobotę, 7 marca

Dalszy ciąg

Wielkiego Międzynarodowego Turnieju Walki Francuskiej o tytuł mistrza Rzpltej Polskiej na rok 1925 i nagrodę 5000 zł.

Dziś walczą 3 pary:

I para.
Bambuła Salvador — Bayer Ludwig
m. św. murzyn. Pln. Am. m. Europy Wiedeń

II para.
Swaton Waław — Szeliga
mistrz Czechosłowacji Zapaśnik z Warsz.

III para. **DECYDUJĄCA.**
Bartkowiak T. — Petrowicz Jan
m. Polski Poznań m. świata Syberja.

pod kierunkiem prof. **Arnolda.**

Początek walk o godzinie 10-tej wiecz.

UWAGA: Przed rozpoczęciem walk defilada wszyst. zapaś. Zakończenie przedŁtawienia obowiązuje o godz. 12 w nocy. Komunikacja tramwajowa w kierunku Górnego i Widzewa zapewniona.

Na wypłatę!

swetry

Manufaktura Galanterja
244 Jedwab Firanki
Piotrkowska 37
(w podwórzu)

Dr. med. M. Heller
choroby skórne i weneryczne.
SIENKIEWICZA 52 (róg Nawrot). 12-2 i 4-7. Panie 4-5. 560-5

Dr. med. S. Niewiański
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje od 4 do 8 popoł
Sienkiewicza 34

„SIBUNION“

Do nabycia wszędzie.

ANGIELSKIE KAKAO

HERBATA KAWA.

MEBLE

najwytworniejsze, przepiękne sypialki, stołowe, gabinety. oraz pojedyncze części. — Ceny konkurencyjne.

NA RATY = 30% taniej

J. MARKOWICZ, Południowa 10.

Dr. S. KANTOR

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i włosów Gabinet Röntgena i światło-leczniczy ul. Piotrkowska 144 róg Ewangelickiej Tel. 29-45. Przyjmuje: od 8-2 i 6-8. Dla pań oddzielna poczekalnia od 5-6 pp.

Dr. med. BRAUN

Południowa Nr. 23 telef. 40-26. Specjalista chorób skórnych i wenerycznych Leczenie światłem (Lampa kwarcowa). Przyjmuje od 8 do 10 r. od 4 i pół do 8 w.

Dr. med. J. Szklar róg Wschodniej i Cegielnianej
Firma istnieje od 1905 r.

WYŻYMACZKI oryginalne amerykańskie.

NACZYNIA KUCHENNE serwisy stołowe, oraz artykuły luksusowe. Ceny konkurencyjne.

Pokój elegancki, 2250 umeblowany z wejściem niekrępującym **poszukiwany.**

Oferty pod „Zaraz” do „Republiki”.

Czy Sz. Pani wie? że damskie kapelusze ostatnie nowości u **Jakubowicza** 22 Piotrkowska 22

pracownia na miejscu wykonywa ręcznie kapelusze z powierzonych lub własnych materiałów Ceny konkurencyjne.

Do wynajęcia LOKAL frontowy przy ul. Piotrkowskiej w pobliżu rogu Andrzeja. Reflektanci zechcą złożyć adresy pod „S. S.” do administracji niniejszego pisma.

Miejski Kinematograf Oświatowy Wodny Rynek 44.

— PROGRAM № 6. —
Od poniedziałku, dnia 23 b. m. Dla młodzieży dozwolone.

BIBLIJA

Obraz historyczny w 10 aktach. Ceny miejsc: I. 0,70 gr., II. 0,60 gr., III. 0,30 gr. Początek o godz. 6.15 i 8.30 wiecz.

Pierwszy raz w Polsce **Osmu cud świata** Wystawa Wembley w Londynie 1924 r. 6 aktów. Ceny miejsc: I. 0,25 gr., II. 0,20 gr., III 0,10 gr. Początek o g. 3 i 4.45 po poł.

W 30 jednogodzinnych lekcjach pod gwarancją wykluczającą absolutnie wszelkie ryzyko, wyucza praktycznie na samodzielny bacheltera-bilansiste (kę), (przedsiębiorstw przemysłowo handlowych uwzględ. tow. akc.), były rzeczoznawca ksiąg handlowych z wyższym wykształceniem. Niesamodzielnym buchalterem, zainteresowanym udziela instrukcje w sprawach zaprowadzenia i zamknięcia ksiąg, sporządzania bilansów, reorganizacji i regulowania nieprawidłowo prowadzonych ksiąg, techniki rewizji ksiąg i bilansów. i t. p. Informacje: 10-11 rano, 7-8 wieczór, Piotrkowska 183, ofic. I p. 686-